Nr 123a. **Dnia 22 maja.** **Wtorek.** **Dnia 10 (22) maja 1883 r.**

Prenumerata:

W Warszawie: rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50.

Dodatek na koszta administracyjne wydania porannego miesięcznie kop. 10.

Za dwukrotne odnoszenie do domu dopłata prócz powyższego dodatku miesięcznie kop. 10.

Na prowincji i w Cesarstwie z jednorazową przesyłką: rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25.

Za granicą: miesięcznie rs. 1 kop. 20.

Numer pojedyńczy wydania porannego k. 3, wieczornego k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wydanie poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY TRZECI.

Rękopisów nadsyłanych do redakcji nie zwraca się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-tej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

KALENDARZ

Na dzień 22-gi maja (wtorek): św. Julji Panny Męczenniczki i Heleny Panny.

Widowiska: Teatr Wielki: „Afrykanka". — Teatr rozmaitości: „Syn Giboyera". — Teatr nowy (przy ulicy Królewskiej): „Mazgaje romansowi" i „Piękna młynarka". (Godz. 7 i pół wieczorem).

Wyznanie zbrodni.

Budapeszt, dnia 19-go maja.

Wiadomość, iż Spanga przyznał się do zbrodni zamordowania Grzegorza Majlatha, obiegła dzisiaj miasto lotem błyskawicy.

Wczoraj wieczorem o godzinie 8-ej sędzia śledczy Toth kazał sprowadzić Spangę do sali badań, przedstawił mu żywo przed oczy wszystkie dowody i wezwał go, aby nareszcie uznał się za pokonanego i przyjął na siebie winę.

Spanga przeczył z uporem...

Nareszcie o godzinie 11-ej w nocy zawołał złamany: „Jestem winny i wyznam wszystko"!

Wyznał więc, że wspólnie z Bereczem i Pitelim popełnił morderstwo, do którego sam nakłonił towarzyszów...

W dniu popełnienia zbrodni, gdy poczęło się zmierzchać, Berecz wpuścił do pałacu Spangę i Pitelego przez bramę — portjera w tej chwili nie było na miejscu.

Raz będąc w pałacu, zbrodniarze prześliznęli się cichaczem aż do apartamentów, które zajmował *Judex curiae*... tu w ciemnej izbie balkonowej zamknął ich Berecz.

Słyszeli, jak nieszczęśliwa ofiara morderczych planów weszła do pokoju sypialnego i czekali, dopóki Berecz nie rozebrał swojego pana...

Skoro tylko sługa opuścił sypialnię, wypadli z swojego schronienia... Spanga — z nożem w ręku, wtargnął pierwszy do sypialni, wołając: „Potrzebuję pieniędzy!"

Judex curiae pomimo sędziwego wieku porwał za nóż silną dłonią, ale Spanga wydarł mu go i obalił na ziemię.

W tej chwili wpadł do izby Pitely i rzucił się z taką siłą na obu pasujących się że i Spanga runął na ziemię...

Teraz Pitely przygniótł pierś Majlatha kolanem i trzymał ręce tegoż skrępowane, podczas gdy Spanga wkładał mu chustkę w usta. Uczyniwszy to, dusili tak długo ubezwładnionego starca, dopóki nie przekonali się, że ducha wyzionął... Teraz dopiero rzucili się do poszukiwań pieniędzy. Ponieważ nie mogli znaleść kluczów od kasy wertheimowskiej, zabrali przynajmniej pugilares i zegarek nieboszczyka, poczem — obmywszy krwawe dłonie — uciekli po sznurze umocowanym do balkonu.

O sposobie, w jaki sędzia śledczy wydobył z ust zbrodniarza wyznanie, donoszą co następuje:

Toth zapytał Spangę, na jaki użytek przeznaczony był kawałek żelaza ostrego, który znaleziono w sypialni Majlatha? Spanga nic o tem nie chce wiedzieć... Toth objaśnia mu, iż Javor zeznał, jakoby miało ono służyć do podważenia drzwi, i zaciśnięcia knebla. Spanga odpowiada, że nic o tem wszystkiem mu nie wiadomo i że jest niewinnym...

Następnie opowiedział mu sędzia śledczy szczegółowo wszystkie schadzki, jakie miewał z Bereczem i Pitelym, pokazał mu, że znaleziona na miejscu zbrodni rękawiczka ma na tem samem miejscu krwawe znaki, na którem zranioną jest ręka Spangi, że próby dokonane dowiodły nareszcie, iż zdarcie skóry na jego dłoni pochodzi od spuszczania się po sznurze...

Spanga zapierał się wciąż uporczywie...

Wtedy cierpliwość opuściła Thota. Zerwał się gwałtownie z krzesła, przyskoczył do Spangi i zawołał doń piorunującym głosem: „zapierasz się jeszcze? Wszystkie dowody są na to, żeś zamordował Majlatha! Wyznaj zaraz prawdę!"

Spanga drżał jak liść osiny — i po chwili wybełkotał półgłosem:

— Wyznam wszystko, łaskawy panie... proszę o chwilę spokoju...

Wtedy sędzia kazał podać zbrodniarzowi krzesło i Spanga opowiedział po kolei wszystko, co wyżej opisaliśmy; z początku mówił krótkiemi, urywanemi słowy, potem ożywił się i zeznawał coraz dokładniej.

Dzisiaj zrana Toth przesłuchiwał znowu Spangę; tenże potwierdził nocne zeznania, ale wiele szczegółów podał w innej formie.

Gdy Spanga i towarzysz rzucili Majlatha na ziemię, zakneblował mu Spanga usta i pozostawił na ofiarę Pitelemu. Sam zaś wydobył tymczasem z komódki kluczyk od biurka, stojącego w pracowni Majlatha. W temże, według informacji Berecza, znajdował się kluczyk od kasy wertheimowskiej. Spanga usiłował otworzyć kasę, ale napróżno. Wtedy wrócił do Pitelego, który zabrał tymczasem pugilares Majlatha. Przez ten cały czas Berecz stał na warcie, nie uczestniczył więc bezpośrednio w spełnieniu zbrodni.

Spanga twierdzi, iż nie wie, w jaki sposób Pitely zamordował Majlatha; żył on bowiem jeszcze w chwili, gdy tenże z sypialni wychodził...

Jeżeli Majlath został zamordowany, dokonał tego tylko Pitely...

Ten ostatni dał Spandze 600 guldenów; wiele zostawił sobie, Spanga nie wie; otrzymał on również od towarzysza zegarek, który zastawił w Wiedniu.

Berecz nie nie dostał z pieniędzy, ponieważ został zaraz aresztowany, nie przybył przeto na umówione miejsce.

Morderstwa dokonano w nocy z dnia 28-go na 29-ty marca. Do dnia 30-go t. m. Spanga przebywał w Peszcie ukryty; wieczorem dnia 30-go udał się do Wiednia, gdzie ukrywał się przez cały tydzień. Nóż znaleziony na miejscu zbrodni Javor kupił z polecenia Spangi.

Javor na pytanie sędziego, czy wiedział, w jakim celu nóż został kupiony, powiada: „wiedziałem, że łamią sobie głowy nad planem jakiegoś rabunku, ale, że mają zamiar zamordować Majlatha, nie wiedziałem"...

Alibi Javora zostało zresztą przez świadków dowiedzionem, a i zeznania Spangi przemawiają na jego korzyść.

S.

Instytucje lecznicze w Warszawie.

Choroba to zawzięty i nieubłagany nieprzyjaciel, przeciw któremu prowadzi walkę nieustanną zorganizowany zastęp służby lekarskiej...

5)

ZGUBIONA.

NOWELA

przez

MAJOTKĘ.

(Dalszy ciąg.)

— Czy sądzisz, żeś mi nowinę powiedział? — zagadnął ironicznie. Nie, mój drogi, oddawna już zrzekłem się nadziei zrobienia tego, co się nazywa karjerą. Nie mam po temu ani zdrowia, ani specjalności, ani sprytu. Sam sobie zawsze dam radę, dopóki sił starczy, a gdy ich zbraknie, ciężarem drugim nie będę, możesz być pewny. Człowiek przecież nie jest zwierzęciem, które musi na barłogu biernie oczekiwać końca. Rozprawić się z życiem w porę, w naszej jest mocy.

— Marjanie! co ty mówisz—zawołał Karol z nieudanem przerażeniem.

Powstał i zbliżywszy się do przyjaciela, który stał przy oknie chmurnie zapatrzony w ciemne jego szyby, położył mu rękę na ramieniu Marjan drgnął i przygryzł usta, jakby karząc je za niepotrzebne słowa.

— Masz słuszność—rzekł—jestem dziś trochę rozdrażniony. Powiedziałem coś niedorzecznego. Zapomnij o tem.

— Z całego serca—odrzekł Karol—ale ty nie zapominaj o swojej przyszłości. Każdy człowiek powinien myśleć o utworzenie rodziny. Jestto obowiązek obywatelski—ciągnął dalej patrjarchalnym tonem, przyglądając się prawie uroczyście swemu pierścionkowi.

— A gdy się ożenisz, jakiż los zgotujesz twojej żonie?

Marjan zmarszczył się, Karol niechcący dotknął najboleśniejszej strony w jego sercu.

— Nie mówmy o tem—rzekł odwracając się.

W godzinę później był znowu sam—wśród głębokiej, wieczornej ciszy. Siedział przy biurku i przeglądał stare, pożółkłe szpargały, robiąc od czasu notatki na czystej ćwiartce. Zielona umbrelka lampy, rzucając jasny krąg światła na biurko, pozostawiała w cieniu resztę pokoju. Białe kształty obu Wener wynurzały się niepewno jakby tajemnicze widma ukochanej przeszłości. Na dworze, woda kapiąca z dachu, wyśpiewywała po rynnach swą jednostajną, metaliczną piosenkę—wtórowało jej lekkie szemranie knota w lampie — zresztą nic. Chwilami, gdy wiatr silniejszy powiał za oknem, spuszczone firanki chwiały się i wyglądało to tak, jakby niewidzialna ręka poruszała je zewnątrz.

Było już około pierwszej, gdy Marjan wyprostował się i z przytłumionem syknięciem chwycił się za głowę. Każde mocniejsze wstrząśnienie lub dłuższa praca sprowadzała mu silny newralgiczny ból, na który nie było uśmierzającego środka. Zwykle wtedy przez całą noc oka zmrużyć nie mógł. A dziś właśnie tak się czuł wyczerpanym, tak potrzebował zasnąć i zapomnieć o wszystkiem.

— Nie mogę — szepnął — nie mogę dłużej pracować.

Odsunął papiery i ruchem najwyższego zniechęcenia rzucił się w głąb fotelu.

— O! życie moje! życie! — wykrzyknął gwałtownie—jakże ja ciebie nienawidzę.

IV.

Dwa miesiące minęło od przybycia Bronisi w dom państwa Augustów. Było jej tam dobrze—o ile dobrze być może kwiatkowi stworzonemu do zwrotnikowego słońca, w atmosferze średniej, która mu nie pozwala ani zmarnieć zupełnie, ani się całkowicie rozwinąć. Dziełem wyrafinowanego okrucieństwa losu są egzystencje zmuszające człowieka powtarzać co chwila „milcz" temu, co się w duszy gwałtem budzi, i „obudź się" temu, coby spać chciało.

Taka walka usposobienia z konieczności dostała się w udziale Bronisi. Znosiła ją cicho i mężnie. Niktby się nie był domyślił, patrząc na jej zawsze poważną lecz spokojną twarz, ile siły woli zużywała ta wątła istota, aby stłumić w sobie wybuch ogarniającego ją nieraz rozdrażnienia. Ten zawód nauczycielski był jej tak niemiłym! byłaby wolała stokroć jakąś cięższą, fizyczną pracę, byle połączoną z ruchem i swobodą, do jakich tęskniła jej gorąca dusza. Przywiązała się do swoich uczennic, a jednak te dzieci dobre, choć rozpieszczone zadawały jej nieraz nieświadomie dotkliwe tortury, narzucając jej się ze swemi pytaniami i pieszczotami, w chwilach, gdy jak spragniony na pustyni wędrowiec, łaknęła samotności i ciszy.—Zbyt była rozsądną, żeby na to utyskiwać, wszak te dzieci były w swoim prawie — wszak jej za to płacono, lecz ta właśnie legalność jej udręczeń miała w sobie coś raniącego.

Pani Kora obchodziła się z Bronisią z właściwą jej ociężałą, bierną dobrocią, pan August był obojętnie grzecznym—goście, z którymi czasem zetknąć jej się przyszło, nie zwracali na nią uwagi. Jej położenie ubogiej, smutnej sieroty, wśród tego świata bogatych i szczęśliwych, czyniło ją bardziej odsobnioną niż gdyby żyła na bezludnej wyspie.

Ciekawym będzie zapewne dla czytelników krótki a na urzędowych cyfrach oparty przegląd sił tego wojującego sanitarnego kościoła i środków jakiemi rozporządza.

Urząd lekarski w Warszawie składa się z inspektora, asesora farmacji, asesora weterynarji, 8-iu lekarzy miejskich, weterynarza miejskiego, 5-iu lekarzy policyjnych, 8-iu akuszerów nadetatowych, 3-ch weterynarzy przy rzeźnicach, 4 ch akuszerek i 2 ch felczerów.

Pod zwierzchnictwem tego urzędu zostają wszystkie w mieście osoby, zajmujące się służbą zdrowia publicznego, a mianowicie: lekarzy cywilnych 410, lekarka 1, dentystów 22, weterynarzy 30, starszych felczerów 254 (z których 186 utrzymuje izby felczerskie), akuszerek 370 (z których 16 utrzymuje kantory mamek), aptek allopatycznych 40, homeopatyczna 1, szpitalna 1, składów materjałów aptecznych 9, zakładów wód mineralnych 3, fabryk tychże wód 11 i lecznic prywatnych 20; pod kontrolą urzędu lekarskiego znajdują się także handle farb w liczbie 14, laboratorja chemiczne 2 i fabryki chemiczne 2.

Szpitali publicznych posiada Warszawa jedenaście, a mianowicie: 1) Szpital *Dzieciątka Jezus* na 712 łóżek, dla wszystkich rodzajów chorób z wyjątkiem syfilitycznych. Szpital ten, największy ze wszystkich, składa się z trzech oddziałów, to jest ze szpitala ogólnego na 500 chorych, domu dla kobiet obłąkanych na 200 łóżek i instytutu położniczego na 12 łóżek. Nadto przy szpitalu istnieje dom podrzutków na 286 miejsc, szkoła akuszerek miejskich i wiejskich oraz zakład szczepienia ospy. Przy tymże szpitalu urządzone są kliniki szpitalne Cesarskiego uniwersytetu warszawskiego: położnicza, chirurgiczna, terapeutyczna i wydział sądowo-lekarski. Opłata dzienna od chorych na ogólnych salach wynosi 22½ kop., za kobiety w domu obłąkanych płaci się w trzech pierwszych klasach po 2 rs., 1 rs. i 50 kop. dziennie a na salach ogólnych po 30 kop. dziennie...

2) Szpital *św. Ducha* na 188 łóżek dla chorych na wszystkie choroby oprócz psychicznych i syfilitycznych. Przy tym szpitalu utrzymywanych jest 12 chłopców sierot, którzy pobierają nauki w średnich zakładach naukowych. Istnieją także przy szpitalu św. Ducha kliniki uniwersyteckie: terapeutyczna, chirurgiczna i ginekologiczna. Opłaty dzienne wynoszą za oddzielne umieszczenie 1 rs. 35 kop., od potrzebujących operacji 50 kop., w ogólnej sali 22½ kop.

3) Szpital *św. Rocha* na 100 łóżek dla tychże co powyższy rodzajów chorób; opłata 22½ kop. dziennie.

4) Szpital *św. Łazarza* na 300 łóżek dla syfilitycznych, skórnych i rakowatych, mieści także klinikę syfilityczną uniwersytetu; opłata dzienna w oddziale sekretnym po 1 rs., na salach ogólnych po 50 i 22½ kop.

5) Szpital *św. Jana Bożego* na 200 łóżek dla mężczyzn dotkniętych pomięszaniem zmysłów z kliniką uniwersytecką chorób umysłowych i nerwowych. Pensjonarze dzielą się na trzy klasy opłacające po 2 rs., 1 rs. i 50 kop. dziennie. Na salach ogólnych płaci się dziennie po 30 kop.

6) Instytut *oftalmiczny*, fundacji ks. Edwarda Lubomirskiego na 50 łóżek, wyłącznie dla cierpiących na oczy; opłata dzienna 1 rs. 35 kop., 1 rs., 60 kop. i 30 kop.

7) Szpital *praski* na 60 łóżek dla wszystkich rodzajów chorób próch psychicznych i syfilitycznych; opłata po 22½ kop. na dobę.

8) Szpital *starozakonnych* na 400 łóżek, tj. dla chorób ogólnych i ocznych 220, dla syfilitycznych 120, dla obłąkanych i epileptyków obojga płci 50, dla położnic 10; wszyscy chorzy płacą po 22½ kop. dziennie.

9) Szpital *ewangelicki* na 70 łóżek dla wszelkich chorób prócz psychicznych i syfilitycznych. Opłata dzienna wynosi 1 rs. 20 kop., 45 kop. i 22½ kop. Chorzy przysyłani z domu przytułku starców i sierot wyznania ewangelickiego uiszczają po 15 kop.

Prócz tego istnieją dwa *szpitale dziecięce:* chrześcijański na 46 łożek i starozakonny imienia rodziny Bersohnów na 24 łóżek.

Ogółem we wszystkich szpitalach warszawskich znajduje się zatem pomieszczenie dla 2,150 chorych.

Lecznice prywatne oddają również zdrowiu miejskiemu ważne usługi.

Lecznica położnicza dra Rogowicza miała w ciągu roku zeszłego 28 chorych, oczna dra Dobrzańskiego 35, elektro-terapeutyczna dra Brunera 131, syfilityczna dra Kadiera 25, pneumatyczna dra Brodowskiego 449, zakład kumysowy drów Nowakowskiego i Przystańskiego 166, dom zdrowia drów Brzezińskiego i Dobrskiego 136, zakład dla obłąkanych dra Chomętowskiego 43, lecznica dra Reichmana dla cierpiących na organa trawienia 22, położnicza dra Horocha, otwarta dopiero w połowie października r. z., 32, zakład gimnastyki szwedzkiej Majewskiego leczono osób 53, takiż zakład Olszewskiego 30 osób.

Ogółem więc w tych zakładach leczyło się pacjentów 1,150.

Nadto udzielono przychodnim chorym w lecznicy dra Kosmowskiego 21,041 porad, w lecznicy dra Diehla 12,572, w lecznicy dra Klinka 13,694, w lecznicy dra Ołtuszewskiego 15,735 a przytem było stałych chorych 50, w lecznicy drów Rosentala i Hejmana 2,318 i w lecznicy drów Bondy i Kuleszy 1,397—czyli razem 66,757.

Istnieją wreszcie dwie lecznice dla zwierząt, urządzone przez lekarzy weterynarji Festensztadta i Kotłubaja—w pierwszej z nich leczono w r. z. 1,599 sztuk bydła, w drugiej 1,386.

Cyfry te dość wymowne oddają naszej troskliwości sanitarnej świadectwo...

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Z porządków miejskich.** Słyszeliśmy, iż w roku przyszłym ulice Krakowskie-Przedmieście i Nowy Świat po odpowiedniem urządzeniu chodników zostaną na całej swojej długości zasadzone drzewami. Ulica Królewska również doczekać się ma tej inowacji wraz z ułożeniem żelaznego bruku na całej przestrzeni, ku czemu odpowiedni fundusz został wyznaczonym w budżecie na r. b. W ten sposób utworzy się w środku miasta szereg wiążących się spacerowych ulic, tyle pożądany z estetycznych i sanitarnych względów.

— **Ilość latarń gazowych na ulicach Warszawy.** Pod tym nadpisem czytamy w *Wszechświecie* co następuje; „Stopień oświetlenia ulic miasta jest w pewnym stopniu miarą jego stanu, tak pod względem materjalnym, jakoteż i moralnym, orzeka jakie miejsce zajmuje wpośród ognisk wiedzy, przemysłu i t. p. Paryż posiada 43,089 płomieni gazowych. Oceniając jego ludność na 2,200 tysięcy, przypada na 400 tysięcy mieszkańców 7,834 płomieni. Berlin ma 12,771 latarń gazowych, przy ludności 1,100 tysięcy, czyli na 400 tysięcy mieszkańców znajduje się 4,644 latarń gazowych. Warszawa, licząca 400 tysięcy mieszkańców, posiada tylko 2,400 latarń gazowych, kiedy we Wrocławiu 280 tysiącom jego mieszkańcom przyświeca 3,832 latarń gazowych, a więc dla 400 tysięcy liczba ta wzrosłaby do 4,760 latarń. Zestawiając liczby latarń, obliczone dla 400 tysięcy mieszkańców (czyli dla ludności Warszawy): w Paryżu na 400 tysięcy 7,834, w Berlinie na 400 tysięcy 4,644, w Warszawie na 400 tysięcy 2,400, we Wrocławiu 4,760, przekonamy się, że Berlin i Wrocław miały w końcu roku zeszłego równe oświetlenia gazowe i prawie dwa razy lepsze jak w Warszawie, Paryż zaś 3 razy większą ilość światła gazowego posiada od Warszawy. Nadto w miastach tych w obecnym roku zaprowadzają silne ogniska światła po placach publicznych, bądźto elektryczne, bądź też gazowe, zużywające 10 razy więcej gazu, niż zwyczajne wyloty gazowe. Na pierwszorzędnych ulicach pojedyńcze wyloty gazowe (palniki) zastępują podwójnemi, potrójnemi palnikami. Słowem, w obecnej chwili wymagania co do stopnia oświetlenia ulic miast bardzo się powiększyły i należy być pewnym, że liczby, powyżej przytoczone, w bardzo niedługim czasie znacznie się powiększą. Nowy kontrakt, zawarty przez miasto Warszawę z Towarzystwem gazowem, zastrzega, że liczba latarń ma być podwojona, a to przez ustawianie corocznie dwustu latarń, czyli Warszawa może dopiero po upływie lat dwunastu w miejsce dziś istniejących latarń mieć ich liczbę dwa razy większą, t. j. 4,800, a tem samem stopień oświetlenia gazowego równy temu, jaki już posiada obecnie Wrocław. Z tych to powodów, oprócz powolnego podwajania latarń w Warszawie, jednocześnie zamierzono oświetlenie gazowe wzmódz przez umieszczanie w latarniach na pierwszorzędnych ulicach podwójnych płomieni.”

— **Roboty tramwajowe** na Królewskiej posuwają się żywo. W dniu wczorajszym ułożono już podwójny tor szyn na całej długości ulicy do rogu Mazowieckiej. Jest rzeczą prawdopodobną, iż z końcem bieżącego tygodnia komunikacja tymczasowa otwartą tu zostanie.

— **Konające przepsiębierstwo** wynajmowania krzeseł, ratuje się jeszcze jak może. Oto w Saskim ogrodzie, w najmodniejszej „owocowej” alei, właściciele jego ustawili około 60 żelaznych składanych krzeseł, które „na czas nieograniczony” za opłatą 3 kop. „od sztuki” wynajmować można. Zdaje się wszakże, iż i ta kombinacja zawiedzie.

— **Skład personelu telegraficznego na drodze te**respolskiej powiększony został.

Był przecież człowiek, którego nauczycielka dzieci pani Kory zdawała się obchodzić: profesor Rudolf Zaklinka.

Od niejakiego czasu—to jest odkąd przyszła mu ochota powierzyć jakiś zawikłany i zapomniany proces w ręce pana Augusta, odwiedzał jego dom coraz częściej; przychodził nad wieczorem do kancelarji jako klijent, a zostawał na herbacie jako gość i wtedy to Bronisia, siedząca przy stole pomiędzy swemi uczennicami, spotykała czasem jego przenikliwe, szare oczy patrzące w nią ze szczególnym wyrazem.

Trzeba przyznać profesorowi, iż do swoich obserwacyj wybierał zawsze takie chwile, kiedy nikt, prócz ich przedmiotu chyba, nie mógł go złapać na gorącym uczynku.

Zdarzało się także, iż Bronisia przechodząc przez buduar zastawała go, jak czekał na kończącą swą toaletę panią Korę, wówczas wstawał, kłaniał jej się głęboko i przeprowadzał ją tym samym dziwnym wzrokiem aż do drzwi. Nigdy wszakże nie odezwał się do niej. Oczy jego mówiły czasem wyraźnie: „Nie jesteś taką, jaką się być wydajesz. Jakąż więc jesteś?” ale usta nie zdawały się skore do pytań.

Dzięki temu postępowaniu profesor nieznacznie wysunął się na pierwszy plan w umyśle Bronisi, z pomiędzy otaczających ją osób. Tamci wszyscy byli jej, jak ona im obojętni; on ciekawością swoją budził w niej także ciekawość, a zarazem pewną obawę. Wzrok jego robił na niej takie wrażenie, jakby się w nim coś niedobrego kryło.

Całą przyjemnością Bronisi w tem nowem jej życiu były każdoniedzielne odwiedziny u panny Walerji, dawnej przyjaciółki jej matki. Przychodziła tam o czwartej, a tuż potem zjawiał się Marjan. Zasiadali przy stoliku po obu stronach przygłuchej trochę staruszki, ona częstowała ich kawą i rogalkami a oni wzamian za to bawili ją rozmową, ową rozmową, o której z taką goryczą wyraził się był Marjan w posępnym dniu rozstania z Bronisią. Nieprzewidział tylko tego, że panna Walerja oddawała się z zapałem polityce i że będzie musiał odczytywać wraz z nią hjeroglify spółczesnej dziejowej karty. Przytem, ta miłośniczka politycznych rozpraw była krańcową pesymistką. Nikt zapewne niewidział przyszłości świata, a w szczególe Europy w bardziej czarnych niż ona kolorach. Słuchając jej przepowiedni najweselej usposobiony człowiek mógł był popaść w melancholję. Prorocze wybuchy panny Walerji miały przecież tę dobrą stronę, że się często znużona niemi zdrzemnęła — wtedy Bronisia i Marjan patrzyli na siebie przez stół długo i smutnie, ale milczeli, żeby jej nie obudzić.

O szóstej młoda nauczycielka całowała w ramię starą pannę i wracała do swoich chlebodawców. Marjan ją odprowadzał. Jesień tego roku była wyjątkowo przykra. Świszczący wiatr pędzał śnieżyste zamiecie po ulicach, a o zmroku ruch na oślizgłych trotuarach prawie ustawał. Tylko zmuszeni potrzebą przechodnie przesuwali się zziębnięci i śpieszący koło tych dwojga, którzy szli tak wolno, jak gdyby majowe słońce przyświecało ich krokom. Marjanowi marzła ręka, w której trzymał parasol nad Bronisią, jej sztywniały paluszki spoczywające na jego ramieniu, turkot powozów przeszkadzał im rozmawiać, a jednak—starali się przedłużać te chwile, bo po nich następowała rozłąka na cały, dług tydzień.

Raz w połowie grudnia, gdy tak szli, walcząc z zawieruchą, wyminął ich z tyłu idący mężczyzna, a wymijając zdjął kapelusz i ukłonił się głęboko Bronisi, rzuciwszy badawcze spojrzenie na jej towarzysza. Był to Rudolf Zaklinka, śpieszący widocznie w stronę mieszkania państwa Augustów.

Bronisia, której to spotkanie miłem nie było, zmięszała się niewymownie, gdy wszedłszy w bramę zobaczyła profesora jak stał, strząsając z wielką flegmą zaśnieżony parasol. Że czekał umyślnie, to nie ulegało żadnej wątpliwości, bo wyprzedził ich był znacznie.

Jakoż taić się z tem wcale nie myślał. Ukłonił się powtórnie i przystąpił do niej bez wahania.

— Czy to brat, czy narzeczony pani? — zapytał najnaturalniejszym tonem, jak gdyby to nie były pierwsze słowa, z jakiemi się w życiu do niej zwracał.

Rumieniec gniewu oblał twarz Bronisi. Śmiałość profesora zraniła jej dumę.

— Znajomość moja z panem — odparła drżącym głosem—nie obowiązuje mnie do odpowiedzi na pytanie, które wydaje mi się co najmniej—dziwnem.

— Być może. Pytam—bo słyszałem jak nazwałaś pani tego młodego człowieka po imieniu—przyznasz więc pani, że mogło mi przyjść na myśl, że jest on albo jednym albo drugim.

Bronisia nic nie odpowiedziała.

Zwróciła się ku schodom. Profesor niezrażony postąpił za nią.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

— **Kupcy zbożowi warszawscy** skarżą się głośno na pewne utrudnienie, jakiego doznają przy wysyłce zboża drogą żelazną warszawsko-wiedeńską i bydgoską. Dawniej—jak mówią—zarząd drogi pozostawiał codziennie 10 do 12 wagonów do dyspozycji, obecnie dogodność ta została zniesioną. Wagony zamawiać należy z dnia na dzień, a oprócz zamówienia wymaganą jest jeszcze kaucja 2 rs. od wagonu na pewność użycia wagonu. Oprócz tego owa kaucja rs. 2 przepada, chociaż wagon jest przez innego kupca użyty i nie próżnuje, jak również przepada i wówczas, gdy w miejsce żądanego wagonu krytego, udzielony jest wagon odkryty (węglarka), której kupiec w danym razie użyć może. Żażalenia te pod właściwym adresem publikujemy.

— **Wełna.** Przed końcem b. m. odbędzie się jeszcze kilka walnych jarmarków na wełnę. Najgłówniejszym z nich jest jarmark kaliski, poczynający się w przyszłą środę, dwa pomniejsze w Raciborzu na Szląsku (28-go) i w Strzelnie (31-go). Nadto dnia 27-go b. m. rozpoczyna się słynny jarmark („troicki"), z którym połączony jest zjazd hodowców owiec.

— **Letni lazaret wojskowy.** W dniu 27-ym b. m. nastąpi otwarcie letniego lazaretu wojskowego na Bielanach, w lasku pod Młocinami. Lazaret ten mieścić się będzie w umyślnie na ten cel zbudowanych barakach, oraz w płóciennych namiotach przeznaczonych dla rekonwalescentów. Znajdzie tu głównie pomieszczenie oddział chorych piersiowych ze szpitala ujazdowskiego i aleksandrowskiego (cytadeli).

— **Nominacja.** Na opróżnioną, wskutek śmierci profesora zwyczajnego Andrejewa, katedrę patologji szczegółowej i terapji, mianowany został w charakterze docenta ordynator szpitala ujazdowskiego, dr. Michał Łapczyński.

— **Na ostatniem posiedzeniu wydziału lekarskiego** uniwersytetu warszawskiego przyznano stopnie lekarzy pp. Bronisławowi Handelsmanowi, Bolesławowi Świdzie i Benjaminowi Szereszewskiemu.

— **Rada miejska dobroczynności publicznej** pozwoliła drowi E. Modrzejowskiemu otworzyć przy szpitalu Dzieciątka Jezus specjalne ambulatorjum dla ubogich chorych, dotkniętych chorobami uszu.

— **Przejazdy.** W dniu wczorajszym, o godzinie 3½, pociągiem własnym nadzwyczajnym przybył z Wiednia, w przejeździe do Moskwy, arcyksiążę austrjacki Karol Ludwik wraz z małżonką. W świcie arcyksięcia znajdują się między innymi: hrabina Schönfeld i hrabina Zichy (damy honorowe), hr. Hanns Wilczek, hr. Pejacsevis, pułkownik v. Wiese i br. Dlachovesky. Arcyksiążę z dworca udał się do pałacu łazienkowskiego, zkąd wieczorem wyjechał w dalszą drogę. Na dziś zapowiedziane są przyjazdy: księcia Amadeusza włoskiego i księcia Albrechta pruskiego.

— **P. Józefina Reszkówna** wystąpi dziś w partji Seliki w „Afrykance".

— **P. Józefa Szlezygierówna**, uczennica Lampertego, po dłuższym pobycie w Dreznie, powróciła do naszego miasta. Panna S. ma podobno obiecujący głos koloraturowy.

— **P. Konrad Wodziński**, znany w szerokich kołach sportsman, autor rzeczy „O chowie koni" przybył z Paryża do Warszawy.

— **Konkurs dramatyczny**, jak słyszeliśmy, dziś lub jutro będzie ogłoszony. Nagród ma być dwie: pierwsza w sumie rs. 500, druga rs. 300. Termin ostateczny nadsyłania utworów podobno do dnia 1-go grudnia r. b.

— **Cyrk p. Ciniselli** zjeżdża do Warszawy w nadchodzący czwartek i w dniu sobotnim rozpoczyna szereg przedstawień. Ulicę Ordynacką i Okólnik hr. Krasińskiego, otaczające nowo-wzniesiony gmach cyrkowy poczęto niwelować i zabrukowywać. Rusztowania zacieśniające przejazd już uprzątnięto.

— **Koncertująca w Dolinie** orkiestra hamburska zamierza dwa wieczory w tygodniu poświęcić muzyce symfonicznej.

— **Otrzymujemy** następujące pismo: „Szanowny redaktorze! Przed trzema miesiącami ogłoszono konkurs na budowę szkoły realnej w Sosnowicach z terminem złożenia projektu w dniu 1-ym maja r. b. Zapytujemy więc niniejszem o rezultat rzeczonego konkursu, t. j. ile projektów złożono i które z nich mianowicie nagrodzone zostały. W imieniu wielu *A. Z.*"

— **Sprawdzono**, iż fałszywy alarm, dany w dniu onegdajszym straży ogniowej w ratuszu, wyszedł z restauracji Sielanka za rogatkami belwederskiemi. Sprawcy policja z całą energją poszukuje i jest nadzieja, iż karygodny figlarz odkryty będzie.

— **Z nad Wisły.** Nocy wczorajszej, tuż za Saską Kępą, przewróciła się łódź, w której siedziało pięciu ludzi. Wszyscy wpadli do wody i poczęli tonąć. Właściciel berlinki stojącej w pobliżu, spostrzegł co się dzieje i pośpieszył tonącym z pomocą. Czterech zdołano szczęśliwie wyratować, piąty zaś Józef Skorupski, mieszkaniec Nowej Pragi, utonął.

— **Wypadki.** Na Wroniej przy wyjściu z fabryki lamp pobiło się kilku robotników, których usiłował rozdzielić przechodzący Bronisław J. Robotnicy rzucili się jednakże wszyscy na J. i mocno go zranili.—Z mostu jakaś kobieta chciała rzucić się do Wisły, została jednak przytrzymaną. — Na Nowej Pradze pod drzwiami mieszkania małżonków B. podrzucono niemowlę płci żeńskiej, które państwo B. przyjęli za swoje.

— **Kościół zamiast kryminału.**

Pod takim napisem jedno z pism codziennych ponawia projekt odbudowania dawnego kościoła św. Trójcy przy ulicy Długiej. Zaszło tu tylko małe *qui pro quo...*

Jak widzimy z osnowy artykułu, wspomnione pismo uważa dotychczasowy dom kary i poprawy, jako pozostałość po świątyni niegdyś pod wezwaniem św. Trójcy istniejący, gdy tymczasem kościół ten stał na rogu ulic Długiej i Nalewek, wprost ulicy Bielańskiej a przerobiony został w drugim dziesiątku bieżącego stulecia na dotychczasową fabrykę broni, żelazną kratą otoczona.

Przed kilku laty podczas budowy kanału na ulicy Bielańskiej, dochodzącego do Długiej, wykopywane szczątki ludzkich kości świadczyły, że kościół otaczał niegdyś cmentarz grzebalny.

Dzisiejszy gmach więzienia, szerokością ulicy Nalewek od fabryki broni oddzielony a przez Władysława IV-go na Arsenał zbudowany, pozostawał z temże przeznaczeniem do r. 1831-go, poczem przerobiony był na dotychczasowe więzienie, nigdy więc w swoim obrębie kościoła nie mieścił...

— **Stary sługa.**

Na powiślu w piętrowej kamieniczce mieszka blisko 90-letni starzec Wojciech Kwiatkowski, dawny lokaj, który w jednej rodzinie 65 lat przesłużył.

Kwiatkowski dwukrotnie żonaty miał ośmioro dzieci, wszystkie jednak przeżył i pozostał sam na świecie zmęczony pracowitem życiem.

Rozpoczął służbę u p. W., właściciela znacznego majątku w kieleckiem, a był rówiennikiem syna swego chlebodawcy.

Później służył młodemu W. jako kamerdyner, a wreszcie synowi tegoż.

Ostatni W. (trzecie pokolenie) testamentem zapewnił wiernemu słudze dożywotnie mieszkanie, złożone z dwóch pokoików na Browarnej w domu własnym, oraz 300 rs. rocznie dożywotniej płacy.

Pensja ta i mieszkanie zastrzeżone są hypotecznie na wspomnianej kamieniczce, której posiadaczem jest zięć testatora p. K.

Kwiatkowski pomimo podeszłego wieku trzyma się krzepko, chociaż w ostatnich czasach zupełnie ogłuchł.

Bodaj to dawni słudzy i... dawni panowie!

— **W prawa niewiast.**

Znajduje się w naszem mieście pralnia, w której pracują sami... mężczyźni.

A więc są tutaj pracze, prasowacze itp.

Praczki z profesji złowrogo patrzą się na ów zakład, uważają bowiem wdzieranie się w ich prawa za rzecz szkodliwą.

Chociaż prawdę powiedziawszy, pralnictwo nie należy do lekkich zajęć i właściwszem jest ono dla mężczyzny.

Z drugiej zaś strony mężczyźni niepotrzebnie wzięli w monopol fryzjerstwo, daleko bardziej odpowiedniejsze dla kobiet.

— **Jeszcze zwolennik opium.**

W tych dniach zmarł w Warszawie p. D., 30-letni człowiek, jak lekarze twierdzili, z powodu nadmiernego użycia opium.

Drugi to już wypadek w naszem mieście zgubnego nałogu, tak niezwykłego nietylko w Warszawie, ale w całej Europie.

Jak nam mówiono, D. zaczął używać opium przed ośmiu laty z porady jakiegoś domorosłego lekarza, na bóle artretyczne w głowie.

Lekarstwo z czasem przemieniło się w nałóg, który spowodował zdenerwowanie i wycieńczenie całego organizmu, w końcu zaś spowodowało zgon...

— **Listy gończe.**

Nowy rodzaj listów gończych poczyna wchodzić w użycie za granicą.

Oprócz zwykłego pościgu na drodze urzędowej, jeden z poszkodowanych przez ucieczkę dyrektora Towarzystwa asekuracyjnego w Zurichu, Karola Widmera, rozesłał na całą Europę celniejszym firmom handlowym podobiznę tegoż Widmera, wykonaną bardzo starannie sposobem litograficznym, skopjowaną widocznie z fotografji, wraz z przyrzeczeniem w razie odnalezienia zbiega, nagrody nie mniejszej niż 2,000 fr.

Listy te podpisał prokurator rządowy w Zurichu a kilka ich widzieliśmy w Warszawie.

— **Charakterystyczna pieczątka:**

Sklad papier
X. X.
in
Warszawie
Vlica N. N.

— **Napis.**

Na drzwiach zamkniętego sklepu czytaliśmy wczoraj następujący napis:

„Zamknięte z powodu melancholji."

— **Powód.**

Pewna młoda wdówka, wychodząca w tych dniach powtórnie za mąż, jest matką rozkosznej sześcioletniej córeczki.

Jedna z przyjaciółek dziewczki zapraszała ją do siebie na wtorek.

— O! we wtorek nie mogę... w żaden sposób nie mogę... we wtorek wydaję mamusię za mąż!

— **Kwestja ślubna.**

— Dlaczego panna młoda ubiera się do ślubu w białe atlasowe trzewiki.

— Dlatego, ażeby przyszłemu mężowi przedstawić w powabniejszej formie pantofel, pod którym całe życie jęczeć będzie...

— **W dniu 20-ym czerwca r. b.** odbędzie się nadzwyczajne zebranie akcjonarjuszów Towarzystwa fabryki cukru Leonów.

— **Do Buska** ściągają już pierwsze zastępy kuracjuszów. Jak z dobrego źródła nam doniesiono, dopiero czwarta część mieszkań jest zamówioną, obawy więc o brak lokalu niema. O pościel też obawy żywić nie należy, zakład bowiem w takową od lat trzech się zaopatrzył. O kupnie źródła „Milicer" dotąd nie było mowy.

— **W. Rapacki**, występujący obecnie w Kielcach, wybrał na swój benefis dramat własnego pióra „*Pro honore domus*". Autora i artystę publiczność przyjmowała gorąco darząc w międzyaktach wieńcami.

— **Koncert na prowincji.** W nadchodzącą sobotę wystąpią w Łodzi z koncertem wokalno-instrumentalnym p. Wanda Miller-Czechowska, oraz pp. Friemann, Szymanowski i Makowski.

— **W płomieniach.** W Konstantynowie, niedaleko Łodzi, pożar zniszczył trzy domy. W płomieniach znalazły śmierć dwie osoby, znajdujące się w czasie pożaru na górnem piętrze.

— **Smutny wypadek.** Na stacji kolei warszawsko-bydgoskiej Nieszawa wydarzył się w ubiegłą sobotę smutny wypadek. Z domu p. W. zdjęto dach w celu zamienienia go na nowy. Mieszkańcy tego domu, przeważnie robotnicy, domu nie opróżnili... Na krótko przed przystąpieniem do ustawienia nowych krokwi i wiązań zerwała się szalona burza, która przewróciła murowany szczyt domu. Ściana padła na sufit i spowodowała jego zawalenie się. Gruzy przywaliły czworo dzieci robotnika Wiśniewskiego, z których najstarsze liczyło lat cztery, najmłodsze zaś miało dopiero pół roku. Najstarsze tylko dziecię ocalało, inne znalazły śmierć pod gruzami... Nieszczęśliwi rodzice pogrążeni w ciężkiej boleści. W każdym razie smutnemu temu wypadkowi winien jest, o ile się zdaje, prowadzący roboty, który nie zarządził stosownych środków ostrożności. Śledztwo w tej sprawie prowadzi naczelnik straży ziemskiej p. Korczyński.

— **Groźny pożar.** W ubiegły czwartek groźny pożar nawiedził wieś Skarzyce (gmina Kromołów) pod Zawierciem. Ogień—jak mówią — powstał z zaprószonego w budynku folwarcznym papierosa i podniecany wiatrem, w krótkim czasie rozwielmożnił się szeroko. Pastwą płomieni padł kościół parafjalny i około dwunastu osad włościańskich.

— **Walka kobiet.** Dwie żony robotników w Łodzi pokłóciły się, a następnie pobiły. Jedna z kobiet, będąca w stanie poważnym, tak ciężko została pobitą, iż wkrótce wyzionęła ducha. I nadzieja ocalenia dziecięcia spełzna również.

NEKROLOGJA.

† W Kutnie dnia 16 b. m. zakończył życie ś. p. Mieczysław **Tuszyński**, podaptekarz, w wieku lat 23, syn Władyława i Aleksandry z Konwęckich. Pokój jego duszy.

—1838—

† We środę, dnia 23 b. m., odbędzie się w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10-ej** zrana, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Dezyderjusza **Śliwińskiego**, b. oficera b. wojsk polskich i jego syna **Ryszarda**, podpułkownika wojsk cesarsko-rosyjskich, zmarłego w Sa-

markandzie 9 z. m.; o czem pozostałe rodzeństwo zmarłych, zawiadamia krewnych i życzliwych. —1837—

† Dnia 23-go maja, we środę, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Bolesława **Kobyłeckiego,** odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **9-ej** zrana, na które pozostała matka zaprasza krewnych i przyjaciół. —1836—

† Za duszę ś. p. Florentyny z Kozłowskich **Tomaszewskiej** odbędzie się we środę, dnia 23 b. m., o godzinie **10-ej** zrana, nabożeństwo żałobne w kościele św. Jacka przy ulicy Freta, na które w smutku pozostały mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —497—

† W dniu 23 b. m., we środę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza św. za dusze z familji Magdaleny **Gawareckiej,** a to z legatu przez niegdy Magdalenę Gawarecką uczynionego; o czem nadzór cmentarza interesowanych niniejszem zawiadamia. —492—

TELEGRAMY WŁASNE „Kurjera Warszawskiego".

Wiedeń 21-go maja.

Hr. Chambord przybył dzisiaj z Goryczi do Frohsdorfu. Jest on bardzo cierpiący i spuchnięty. Chodzi podpierając się na ramionach dwóch lokai.

Wiedeń 21-go maja.

Wczoraj w nocy wyjechał do Moskwy przedstawiciel dworu austrjackiego arcyksiążę Karol-Ludwik. Przybył tu przedstawiciel dworu włoskiego na koronację, książę Aosty i po krótkim odpoczynku wyruszył w dalszą drogę.

Wiedeń 21-go maja.

W Alpach i w północnych Węgrzech spadły wielkie śniegi. Panuje mróz silny, który zniszczył winnice.

Berlin 21-go maja.

Norddeutsche Allgemeine Zeitung zapewnia, iż rząd pruski skłonnym jest do ustępstw w zakresie przywrócenia duchowieństwu nieograniczonego prawa odprawiania mszy i udzielania sakramentów. Prawo zatwierdzania nominacyj duchownych gotów jest rząd ograniczyć do kapłanów otrzymujących beneficja.

Berlin 21-go maja.

Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj księcia Bismarka.

Petersburg 21-go maja.

Z Wyszniego Wołoczku donoszą, iż dziś do kanału wpłynęły pierwsze statki karawany wiosennej.

Petersburg 21-go maja.

Z Czerepowca donoszą, iż woda w Szekśnie utrzymuje się w dawnej mierze. Posiewy jare odbywają się dalej przy sprzyjającej pogodzie.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go maja godz. 9 m. 14 po południu.

Usposobienie giełdy berlińskiej dzisiejszej było od początku do końca słabem. Powodów tego szukać należy w wieściach o małej dywidendzie, jaka za rok ubiegły udzieloną jakoby być miała od akcyj kolei żelaznej austro-francuskiej. (Przypuszczano w kołach giełdowych, że dywidenda ta co najmniej wynosić będzie 5 franków, tymczasem wedle wspomnianych wieści, nie dosięgnie ona tej minimalnej granicy, *przyp. red.*). Nadto dochodziły też wiadomości z Węgier, donoszące, że skutkiem nagłego i silnego obniżenia się temperatury, zasiewy pszenicy ucierpiały. Obie te przyczyny bardzo niekorzystnie wpłynęły na bieg interesów. Z pola spekulacyjnych walorów słabe usposobienie przeniosło się na akcje kolei niemieckich, dalej na bankowe i górnicze. Lepiej trochę, choć także słabo, trzymały się renty zagraniczne. Skutkiem braku wiadomości z Petersburga—ruble bez ożywienia i tańsze.

Berlin 19-go maja (godzina 5 minut 24 w.).
(notowanie urzędowe giełdy).

Bilety banku rosyjskiego w tranzakcjach natychmiastowych	202.90
Weksle na Warszawę	202.60
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	202.20
Weksle na Petersburg długoterminowe	201.10
Bilety banku rosyjskiego na dostawę w końcu miesiąca	202.75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji	58.40
Akcje kredytowe	522.—
Listy zastawne serja I-sza	63.40
Weksle na Londyn krót.	—.—
„ „ długot.	—.—
Żyto w towarze gotowym	150.75
Żyto na dostawę	151.25

Jak zwykle, drażliwe wielce na wszystkie wypadki sfery giełdowe, odczuły mocno pogłoski o złych widokach urodzajów na Węgrzech, oraz o niezwykłem uszczupleniu dywidendy „francuzów". Ospałość i wstrzemięźliwość od interesów, jaka wskutek tego opanowała giełdę berlińską, rozciągnęła się na całą jej działalność i dotknęła waluty rosyjskiej wraz z innemi. Stało się to tem łatwiej, iż z Petersburga przez trzy dni z rzędu wieści giełdowych być nie mogło, w sobotę bowiem zwykle zebranie giełdowe się nie odbywa, po niej nastąpiła niedziela, a wreszcie poniedziałek, święto uroczyste, również bez zebrania giełdowego. Kursa więc obniżyły się znowu o $1/4$ marki w tranzakcjach końcomiesięcznych, głównie miarodajnych. Chwilowe zapotrzebowania rubli z natychmiastową dostawą, podtrzymały kurs ich. Jako wniosek dla giełdy naszej przewidywać należy dalszą podwyżkę cen walut zagranicznych.

J. Wł.

CENY ZBOŻA.

Z dnia 21-go maja roku 1883 na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 138—148, średnia 124—135, ordynaryjna 90—120.

Żyto wyborowe 95—98, średnie 89—93, ordynaryjne 85—88.

Jęczmień wyborowy 75—97, średni —.—, ordynaryjny —.—.—

Owies wyborowy 98—102, średni 92—96, ordynaryjny 86—90.

Groch 76—120. **Gryka** 100—120. **Kasza** 140—160.

B. Werner et Comp.

Targ wołowy na Pradze.

Targu nr 17.

Po chwilowem zmniejszeniu się ilości dostawianego bydła na targ warszawski w ostatnich trzech tygodniach wrócono nareszcie do normy mniej więcej przeciętnej.

Godnem to jest uwagi z dwóch względów, a mianowicie popierwsze, iż dostawa w tygodniu sprawozdawczym nagle i raptownie zwiększyła się prawie w dwójnasób, powtóre zaś dla tego, iż owo zmniejszanie się dostawy było już przyczyną wzrostu cen mięsa, które to ceny zapewne znów teraz przy większej obfitości dowozu bydła do dawnej normy powrócić zdołają.

Dostawę przedstawią następujące cyfry. Drogą żelazną terespolską przywieziono bydła stepowego 1211 wołów i 2 krowy oraz bydła krajowego wołów 80, krowy 4. Drogą petersburską wołów krajowych 36, krów 5. nadwiślańską wołów stepowych 451, krajowych 12, przez rogatki moskiewskie krajowych wołów 35, krów 70, wolskie woły 2, krów 48, z miasta Warszawy krów 8. Razem więc bydła stepowego. sztuk 1664, krajowego 300. Ogółem 1964.

Sprzedaż szła z początku powoli i ciężko przy cenach wygórowanych z powodu dobroci towaru, później jednak ożywiła się tak, iż z końcem dnia targowego bardzo mała ilość tylko w zabudowaniach targowych pozostała.

Kupiono dla Warszawy na ubój wołów stepowych 922, krowę 1, oraz wołów krajowych 25.

Na prowincję zaś bydła stepowego: do Powązek wołów 98, do Nowego Dworu 9, do twierdzy Nowogeorgiewskiej 5, do Łodzi 73 i krów 1, do Włocławka 12. Ogółem 197 wołów i 1 krowę, oraz bydła krajowego wołów 140 i krów 70.

Do chowu i dla mleczarń warszawskich i praskich kupiono krów dojnych 60.

Ceny, jak powiedzieliśmy wyżej, płacono bardzo wysokie. Znalazło się nawet cztery sztuki wołów stepowych, które sprzedano po rs. 200 za sztukę. Średnie, których było najwięcej, 115 do 150 i 175 rs. płacono, garsze 80 do 105, krajowe woły po 55 do 75 i 80 rs. kupowano.

Cena krów dojnych mniej dobrze się trzymała, płacono najlepsze 45 do 65 rs., za gorsze od 22 do 48, a znalazła się jedna sztuka, którą sprzedano za $18\frac{1}{2}$ rs.

Skóry cokolwiek drożej kupowano przy dosyć licznej konkurencji, największe i najlepsze osiągnęły ceny od $15\frac{1}{2}$ do 19 rs., gorsze 10 do 13 płacono.

Dostawa cieląt cokolwiek mniejsza, 1260 sztuk wynosiła. Kupiono z nich 989 sztuk dla Warszawy i 271 na prowincję. Płacono ceny też same co w tygodniu poprzednim 4 i pół do 10 i pół i 11 rs., stosownie do wielkości i wieku cielęcia.

Dostawa trzody chlewnej ciągle bardzo liczna; dostawcy zachęceni są łatwością zbytu i konkurencją kupców niemieckich znaczne zakupy robiących.

Dowieziono sztuk 3000. Dla Warszawy kupiono 1400, na prowincję około 400, resztę zaś 1200 zakupili kupcy niemieccy.

Ceny wieprzy bardzo wysokie. Najlepsze i doskonale wypasione płacono 60 do 80 za sztukę, lecz takich było niewiele. Średnie 40 do 55 rs., gorsze 25 do 35 rs. za sztukę.

Dostawa mięsa bitego wzmogła się również. Przywieziono drogą terespolską wołowiny pudów 208, petersburską 141, przez rogatki warszawskie wołowiny pudów 2874, cielęciny 628, baraniny 10, wieprzowiny 160, ogółem 4021 pudów.

J. Wł.

Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 4 cali 3.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchod. godziny	Odchod. minuty	Przych. godziny	Przych. minuty
Warsz.-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— r.	9	50 w.
Osobowy 3 klasy	11	10 r.	5	55 pp
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	— w	7	15 r.
Osob. miejsc. 3 klasy (do Piotrkowa i Kutna) . . .	5	35 pp	10	10 r.
Warsz.-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	2	35 pp	2	45 pp
Osobowy 3 klasy	6	50 r.	10	30 w.
Warsz.-Terespolska:				
Kurjerski 2 klasy	4	10 pp	1	15 p.
Pocztowy 3 klasy	11	— r.	7	14 w.
Osobowo-towarowy	7	15 w.	7	53 r.
Warsz.-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	8 r.	7	33 w.
Osobowy 3 klasy	6	43 w.	3	43 r.
Pocztowy 3 klasy	11	48 w.	12	58 p.
Nadwiśl. do Mławy:				
Osobowy	9	21 r.	7	56 w.
Pocztowy	6	33 w.	10	42 r.
Nadwiśl. do Kowla:				
Osobowy	9	— w.	8	14 r.
Pocztowy	1	47 p.	2	12 p.

— **Statki parowe** odchodzą: Z Warszawy do Płocka codzień (oprócz niedziel) o godz. 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codzień (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana.— Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godz. 5 m. 30 z rana.—Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godz. 7 z rana.—Statek pasażerski przybywający do Nowej-Aleksandrji (Puław) o godz. 2 po południu, łączy się z pociągiem drogi żelaznej nadwiślańskiej odchodzącym z Lublina o godz. 4 m. 57 po południu, a przybywającym do Warszawy o godz. 10 m. 27 wieczorem.

Nowalje:
Czereśnie, Morele i Ananasy

tegorocznego zbioru z Hiszpanji otrzymał handel

Braci Wróbel

i takowe polecają. 1469

Do sprzedania 1926

Majątek Ziemski,

bez służebności, rozległy wlók 14, w glebie przeważnie dobrej, z inwentarzem żywym i martwym, z domem mieszkalnym i ogrodem, oraz z budowlą kompletną i dobrą, położony o 7 mil od Warszawy, a o wiorst 5 od stacji kolei Petersburskiej.—Wiadomość przy ulicy Leszno № 54, mieszk. 4, od g. 5—7 po poł.

KRETONY

i perkale ruskie, białe i kolorowe, nie wypierające się, tanio w komisowym składzie koronek ruskich, Senatorska 27, mieszk. 2, w oficynie. 1685

Młody człowiek

z kaucją, posiadający dokładną znajomość handlu nabytą przy własnym interesie, poszukuje posady przy jakimkolwiek przedsiębierstwie handlowym. Oferty proszę składać do kantoru Kurjera Warsz. pod lit. D. 1893

FABRYKA i MAGAZYN

Wyrobów Złotych i Brylantowych Wacława Grodzickiego,

51, Krakowskie - Przedmieście 51,
vis-à-vis gmachu Dobroczynności
w Warszawie,
poleca wielki wybór Pierścionków i Biżuterji.
Ceny przystępne. 1236

Do wynajęcia od 1 Lipca r. b., w domach po fabryce „**LAFERME**“, przy ulicy **Marszałkowskiej № 32,** róg Złotej

Sklepy i Lokale

fabryczne i przemysłowe, a także

OGRÓD

na bawarję i zakład restauracyjny.

Wiadomość na miejscu.
905

Dwa letnie mieszkania

są do wynajęcia składające się z 4 pokoi, kuchni, stajni wozowni i piwnicy murowanej.—Wiadomość przy ul. Danielewiczowskiej № 4, mieszkania 1. 1812

Są do sprzedania b. tanio:

Szafa, Kredens, Stoły obiadowe, Garnitury czarne, orzechowe, całe kryte, gustowne i trwałe, Otomany, Sofy, Szeslongi w skórę. **Nowy-Świat № 53, w 2 bramie na dole.** 1768

PRZEDSIĘBIERSTWO
Kopalń Marmurów Kieleckich,

Królewska Nr 1, róg Krakowskiego-Przedmieścia, 1902

Mamy honor donieść. iż skład nasz zaopatrzyliśmy w wybór nagrobków marmurowych w różnym stylu, po cenach znacznie niższych od nagrobków z marmuru zagranicznego. Podejmujemy się takowe ustawiać na cmentarzach z dopełnieniem wszelkich warunków. Posiadamy również kominki od 45 rs., kolumny i wazony, blaty do szafek, stoły różnej wielkości, patery, kałamarze, przyciski, umywalnie, popielniczki, moździerze użyteczne dla restauratorów i aptekarzy. Podejmujemy się wszelkich robót z marmuru, według żądania w zakres fabryki wchodzących

Z dniem **15-go Maja b. r.,** otwartym został pierwszy w kraju przez Ces.-Król. Namiestnictwo koncesjonowany

Zakład leczniczy Kumysem naturalnym w Jarosławiu w Galicji

przy stacji kolei żel. Karola-Ludwika, w odległości o $3\frac{1}{2}$ godz. od Lwowa a 6 godz. od Krakowa, z urzędem telegr. i pocztą, w uroczej miejscowości górzystej, otoczonej bujnie ogrodami, położonej nad rzeką Sanem.

Ze względów hygienicznych, od lat dawnych znana ta miejscowość, jako schronienie przed słabościami epidemicznemi!!!

W mieście jest stały teatr amatorski, czytelnia, muzyka, dobra restauracja, bilard, łódki, ekwipaże, zimne kąpiele w Sanie etc., nadto tanie i wygodne mieszkania prywatne i znakomita pomoc lekarska!

Kumys naturalny od niepamiętnych lat przez Tatarów dotąd przysposabiany pod okiem obznajmionego **specjalisty,** wyrabianym będzie również z czystego kobylego mleka, bez najmniejszych domieszek różnych ingredencyj, jest przeto nieporównanie **skuteczniejszym** od kumysu sztucznego!

Kumys naturalny zalecany jest przez wszystkie wydz. med. jako jedynie radykalnie leczniczy środek przeciw SUCHOTOM PŁUCNYM, nadto leczy niedokrewność, bezsenność, rozdrażnienia nerwowe, wycieńczenia sił, kaszel, chrypkę etc. etc., oczyszcza krew i cały organizm odżywia.

Sezon otwarty będzie od **15 Maja do 15 Września.** Czas leczenia jest 6 tygodni!

Broszurki, cennik i wszelkie objaśnienia wysyła się na żądanie gratis.—Ekspedycję kumysu i wczesne zamówienia mieszkań załatwia 1288

Zarząd Zakładu leczniczego kumysu JAROSŁAW w Galicji.

Warszawska Izba Skarbowa

podaje do wiadomości, że w dniu 3 (15) Czerwca r. b., o godzinie 1-ej z południa, odbędzie się w sali posiedzeń tejże Izby licytacja in minus, przez opieczętowane deklaracje na zbudowanie nowych kominów, urządzenie przy nich schodów dla kominiarzy i temu podobnych robót będących w związku z powyższą budową, w domach rządowych w Warszawie, przy ulicach: Rymarskiej № 1 i 3 i Leszno № 5, od sumy anszlagowej rs. 573 kop. 87.

Każdy z ubiegających się o takowe roboty obowiązany złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce Zarządzającego Izbą Skarbową opieczętowaną deklarację napisaną na papierze opatrzonym marką 60 kop., podług wzoru zamieszczonego w „Warszawskim Dniewniku“ i w „Warszawskich Gubernskich Wiedomostiach“, wraz z kaucją w ilości rs. 58 i dowodem z Magistratu m. Warszawy o tem, że ubiegający się jest specjalistą w budowaniu kominów.

Anszlag i warunki są do przejrzenia w biurze Izby Skarbowej każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych. 1415

Tylko prawdziwe chińskie

PO-HO

usuwa za jednorazowem potarciem: migreny, newralgje, bóle głowy, twarzy i zębów. Kupujący raczą zwrócić uwagę, iż przy każdym flakonie, prócz certyfikatu w języku chińskim, dołączona być powinna broszura opisująca z podpisem i znakiem fabrycznym jak poniżej:

Sigmunt Schäffer.
Importeur Wien.



Jedyny Skład w Warszawie, u p. A. F. Galle, Senatorska № 18. Sprzedaje się również we wszystkich Aptekach, flakon po rs. 1 k. 20. 1280

Parowa Fabryka Krochmalu Pszennego
„Ksawera”

przy ulicy MURANOWSKIEJ Nr 4.
poleca KROCHMAL i PUDER SWEGO WYROBU
Sprzedaż hurtowa na miejscu. 41

Letnie Mieszkanie

przy kolei Nadwiślańskiej 2 wiorsty od przystanku Wilga, w lesie nad rzeką, są 3 mieszk. po 3 pokoje z kuchnią. Wszelkie wiktuały i pocztę dwór codziennie dostarcza. Wiad. Oboźna 4, mieszk. 13 i u p. Nacz. st. Wilga. 1086

Akuszerka P. Medalis

przyjmuje osoby życzące odbyć słabość. Ulica Świętojerska № 22. 1860

Potrzebny jest zaraz wolnonajemny 1892

Muzykant Kornecista,

grający biegle na B korecie, jako solista do muzyki pułkowej. Pensja dobra. Pierwszeństwo muzykantom z kawalerji. Wiad. w kancelarji 16 Głuchowskiego pułku Dragonów, w mieście pow. Szczuczynie, w gub. Łomżyńskiej.

Letnie mieszkania

w dobrach **Okuniew,** w nowo-pobudowanych willach, przy st. Miłosna, dr. żel. Terespolskiej są jeszcze do wynajęcia, złożone z 4, 5 i 6 pokoi umeblowanych. — Wiadomość na miejscu, lub w Warszawie, Bracka № 10, mieszkania 6. 1889

Perkale i Kretony
KASZMIRY

Adamaszki jedwabne. Adamaszki wełniane.

czarne i kolorowe, materjały, do futer, palt i dolmanów, towary kolorowe od 15 do 40 kop. za łok., kolorowe Satins, Crépes, draps français, sprzedaje po cenach fabrycznych **najtaniej**

K. MANTEY,

Świętokrzyzka, róg Włodzimierskiej.
Wszelkie dodatki do sukien. 1252

Kajeny Proszek

na wyniszczenie robactwa domowego przewyższający proszek perski

Tynktura na pluskwy

wyniszczająca wraz z ich zarodkami

TROCICZKI

najpewniejszy środek na wyniszczenie moli, jakoteż **Proszek i Płyn** na niszczenie tychże owadów,

poleca Skład

St. Winiarskiego,

NOWY-ŚWIAT 62. 1249
Handlującym odstępuje się rabat.

WYBÓR
Parasolików
damskich,
i parasoli deszczowych,

przygotował zakład A. WOJNY, w dziedzińcu domu Roezlera. 1579

DO SPRZEDANIA:

2 obrazy oryginalne, „**Wojna Polaków ze Szwedami pod Kirholmem**“, **Urna** z marmuru wraz ze słupem antique, **Zegarek w rzeźbie,** z hebanu antique, **Kleopatra** z marmuru, **Kandelabry** bronzowe, **2 Puszki blaszane Chińskie** z herbaty do wystawy. **Stolik damski** do robót, **Stoliki** małe, **Umywalka** jesionowa, **Porcelana berlińska, Szkło** i inne różne drobiazgi.—Wiadomość róg Zielonego placu i Marszałkowskiej № 12, mieszk. 1. 1841

Wodociągi, Zlewy, Waterklozety, Fabryka Hydrauliczna Pompy, Sikawki.

WISŁA

T. Chądzyńskiego,
K. Saskiego,
Nowy Świat 53. 1662
Roboty drenarskie świdrowe i wszelkie reperacje wykonywa.

Administracja Piwa Radzikowskiego

Podaje do powszechnej wiadomości, że wyłączną sprzedaż swego Piwa na m. Siedlce powierzyła pani Koszutskiej, utrzymującej handel win i delikatesów w tem mieście, jak również w Mławie pani Orłowskiej; zastrzega się przytem, że niewolno w tych miejscach nikomu innemu powyższej firmy piwa sprzedawać. 1942

Ostrzeżenie.

Ostrzegam o nienabywanie weksli na rs. 600 in blanco z moim podpisem u p. Izydora Silberberga w depo znajdujących się, gdyż żadnej waluty nie otrzymałem, na co mam świadków.
1945 **J. LIFSCHITZ.**

Dom drewniany

w m. gub. Piotrkowie, do sprzedania, pięknie wyrestaurowany, dach żelazny, okna, piece, podłogi nowe, 6 pokoi, piwnica, kuchnia, śpiżarnia, stajnia, spichlerzyk, drwalnia, ogród fruktowy i warzywny, sadzawka, łączka.—Szczegółowa wiadomość w biurze komisowem T. Fedeckiego, w Warszawie, Miodowa № 3, lub u właściciela p. Młockiego w Piotrkowie, ulica Słowiańska № 21. 1952

Mieszkanie umeblowane

do wynajęcia na 4 miesiące od 1 Czerwca r. b. Królewska 7, wiadomość u stróża. 1946

OGRÓD w Hotelu Victorja.

Zielony Plac.

Niżej podpisani właściciele Hotelu Victoria mają zaszczyt podać do powszechnej wiadomości, iż znajdujący się przy tymże hotelu ogród, znacznie powiększony i upiększony z d. dzisiejszym otwarty zostaje dla użytku Sz. Publiczności. Przytem mają zaszczyt nadmienić iż czyniąc zadosyć dzisiejszym wymaganiom, niczego nie szczędzili, aby to miejsce uprzystępnić dla najbardziej nawet wytwornej Publiczności, a pomimo tego, od wielu lat praktykowane ceny obiadów, abonamentu takowych potraw podług karty oraz wszelkich napojów pozostały niezmienionemi. 1956

MADER & JACOB.

Do sprzedania FOLWARK,

mający rozległości włók 5, morgów 11, ziemi ornej i łąki rozciągającej się nad rzeką; zabudowania w dobrym stanie, inwentarz żywy i martwy odpowiedni. Zasiewy wiosenne ukończono. Folwark położony o 5 wiorst od st. dr. żel. W.-W. Wiadomość w redakcji „Wieku“ (Nowy-Świat № 59), od godz. 9 rano do 2 po południu. 1954

Wakuje miejsce

LEKARZA

z pensją roczną rs. 500 w osadzie Kozie-głowy, pow. Będziński, gub. Piotrkowska. Wiadomość na miejscu w aptece Teodora Kłosowskiego, lub w Warszawie u Haberkanta, ul. Nowolipki № 10. 1947

Kierownik młynarski,

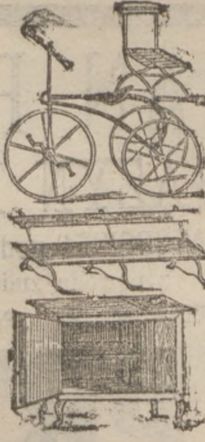
(werkmejster), który pracował dotychczas w amerykańskich młynach wodnych i parowych przez lat 13 w Niemczech, poszukuje sobie miejsca.—Bliższa wiadomość: J. Tylkiewicz, w Golubiu, w Prusach W/Pr. 1951

Kąpiele KÖNIGSDORFF - JASTRZĘB

(Górny-Szląsk), Stacja kolei Loslau. Mieszkania przy aptece kąpielowej, po umiarkowanych cenach.—Prospekty kąpielowe wysyła bezpłatnie i franco aptekarz **J. Frank** w **Loslau**, i w **Kąpielach Königsdorff-Jastrzęb.** 1380

Zdolny stolarz modelowy

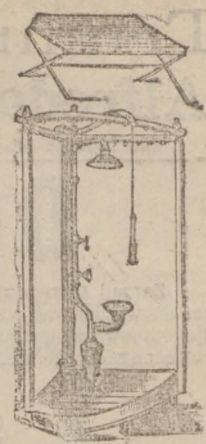
potrzebny jest zaraz w fabryce maszyn przy ul. Walicôw № 4. 1868



Znaczny wybór w składzie wyrobów metalowych

ALFREDA ORTHWEIN, Czysta 6.

Wyżymaczek amerykańskich do bielizny.
Filtrów do wody, **Prysznicy** pokojowych.
Sikawek i **Mebli** ogrodowych.
Łóżek, Kołysek i **Umywalni** żelaznych.
Lodowni i **Maszynek** do robienia lodów.
Maszynek do kawy i do siekania mięsa.
Wandy, Sitz-Wanny i **Inodory.**
Kominki, Drzwiczki hermetyczne i **Wentylatory.**
Widły, Łopaty i **Grabie** amerykańskie. 1169



WARSZAWSKA PAROWA FABRYKA

CZEKOLADY, CUKRÓW DESSEROWYCH i KARMELKÓW,

E. Kwiecińskiego.

HANDLUJĄCYM RABAT.

Skład Główny

28 LESZNO 28.

Cenniki na żądanie franco.



HANDLUJĄCYM RABAT.

Filja Fabryki

14 RYMARSKA 14.

Cenniki na żądanie franco.

Poleca **CZEKOLADY** w wyborowych gatunkach, tabliczkową i w proszku, wielki wybór najrozmaitszych gatunków desserowych **Czekoladek,** przysposobionych na sposób Sucharda. **KAKAO** w tabliczkach i taflach, oraz **KAKAO** Kuracyjne, sproszkowane, pozbawione tłustych części, przyrządzone na sposób Hiszpański. Czekolada tabliczkowa odznacza się należytą twardością i szklistą łamliwością, która po ugotowaniu staje się delikatnie płynną. 824

Magistrat miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości, iż odbyta dnia 20 Kwietnia (2 Maja) r. b. licytacja na oczyszczenie w ciągu lat czterech od dnia 1 (13) Lipca 1883 r. do dnia 1 (13) Lipca 1887 r. ulic i placów m. Warszawy od śniegu, lodu, błota i śmieci, z powodu zaszłej pomyłki w summie do licytacji podanej, nie mogła być przedstawioną pod zatwierdzenie władzy wyższej i że na powyższą entrepryzę dnia 25 Maja (6 Czerwca) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, powtórna in minus licytacja przez opieczętowane deklaracje.

Warszawa łącznie z Pragą pod względem pomienionego oczyszczenia podzieloną została na trzy oddziały, a mianowicie:

Oddział I-szy zawiera trzy cyrkuły policyjne: Soborny, Bielański i Powązkowski.

Oddział II-gi zawiera cztery cyrkuły policyjne: Wolski, Nowoświecki, Zamkowy i Pragski.

Oddział III-ci zawiera dwa cyrkuły policyjne: Jerozolimski i Łazienkowski.

Na oczyszczanie każdego oddziału sporządzone zostały dwoiste warunki licytacyjne, różniące się tylko paragrafami: 9, 16 i 18; w jednych warunkach zaprojektowano dostawę wozów kosztem miasta, w drugich dostawę wozów włożono na entreprenera. Zatem przystępujący do licytacji, obowiązany jest złożyć na każdy z wymienionych oddziałów po dwie deklaracje: jedną na oczyszczenie ulic i placów z dostawą na swój koszt wozów i drugą na oczyszczanie właściwego oddziału bez obowiązku dostawy wozów, które dostarczone będą przez miasto. Wreszcie konkurenci mogą podać jedną tylko deklarację, albo na oczyszczanie z dostawą na swój koszt wozów, albo na oczyszczanie bez dostawy wozów, z objaśnieniem, że innego sposobu oczyszczania na siebie nie przyjmują i dla tego ceny za niego nie podają.

Licytacja na oczyszczanie każdogo z wymienionych oddziałów rozpocznie się:

Z dostawą wozów przez entreprenera:
Oddziału 1-go od summy rs. 19,500 rocznie.
Oddziału II-go od summy rs. 26,000 rocznie.
Oddziału III-go od summy rs. 19,500 rocznie.

Bez dostawy wozów przez entreprenera:
Oddziału 1-go od summy rs. 18,000 rocznie.
Oddziału II-go od summy rs. 24,000 rocznie.
Oddziału III-go od summy rs. 18,000 rocznie.

Vadium do licytacji złożyć należy: do 1-go oddziału w summie 3,900 rs., do 2-go oddziału 5,200 rs., do 3-go oddziału 3,900 rs.

Jeżeli po przejrzeniu złożonych deklaracyj, Magistrat uzna za stosowne oddać entreprzyzę bez włożenia na przedsiebiorcę obowiązku dostawy wozów, to część wymienionego vadium będzie przedsiebiercy zwróconą.

Licytacja odbywać się będzie na każdy oddział osobno, lecz nie zabrania się jednej osobie przyjąć na siebie oczyszczanie ulic i placów we wszystkich trzech oddziałach.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonym, na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną bez przekreśleń na papierze stemplowym ceny, 60 kop., podług wzoru niżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy miasta Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium i na koszta ogłoszenia po 60 rs.. które nie utrzymującemu się przy licytacji zaraz zwrócone będą.

Warunki są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu codziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się w ciągu lat czterech od dnia 1 (13) Lipca 1883 r. do 1 (13) Lipca 1887 roku, oczyszczać ulice i place w oddziale . . . . . (wypisać w którym mianowicie oddziale) z dostawą na koszt własny wozów za summę rubli . . . . . rocznie (wypisać cyframi i literami),—(lub też jeżeli przedsiebiorca nie życzy sobie sam dostawiać wozów to pisać) bez dostawy na koszt własny wozów za summę rubli . . . . . rocznie (wypisać cyframi i literami), nie przyjmując na siebie innego sposobu oczyszczenia i dla tego ceny za niego nie podaję,—poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w wassnkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w kasie m. Warszawy vadium w ilości rubli . . . . . i na koszta ogłoszenia rs. 60 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w . . . . . (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia . . . . . (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imie i nazwisko). 1374

TANI Magazyn Bławatny

pod firmą

W. Kleczyński i S-ka

Krakowskie-Przedmieście Nr 58,
w gmachu Resursy Obywatelskiej,
poleca wielki wybór towarów na sezon obecny i sprzedaje takowe, jak zawsze, po cenach bardzo nizkich, a mianowicie:

Repsy kolorowe, łok. po kop. 22½ i 30.
Cimbria façoné łokieć po kop. 35.
Materjały w kratkę, łokieć po kop. 13, 18, 25, 35 i 40.
Cherveuil 2 łokcie szerokości, w najświeższych deseniach, łokieć po kop. 65.
Tartara 2 łok. szer., w najświeższych deseniach, łok. po rs. 1.15 i 1.25.
Kaszmiry kolorowe, łok. po kop. 70.
Kaszmiry czarne, łokieć po kop. 70, 80, 90, rs. 1, 1.10, 1.20, 1.30, 1.50, 1.65, 1.85 i 1.95.
Drap distingué 2 łok. szer. w modnych kolorach, łok. po rs. 1.35.
Cachemire d'été czarny, łokieć po kop. 55 i 65.
Grenadiny czarne, łok. po kop. 55 i 65.
Mozambique czarny, 2 łok. szerok. po kop. 75.
Crêpe foulé czarny, 2 łokcie szerok., po rs. 1.25.
Sukienka i Korciki 2¼ i 2½ łok. szer. na płaszczyki dnmskja i garnitury mężkie w dobrych gatunkach, łok. po kop. 90, rs. 1.25, 1.55 i 1.75.
Velvety kolorowe, łok. po k. 75 i rs. 1.
Velvety czarne, łok. po kop. 60, 80, rs. 1, 1.25, 1.50.
Aksamity czarne, łok. po rs. 2, 2.50, 3.50, 5.80 i 6.50. 1009

Ważna wiadomość dla

Pracownic i Szwaczek.

W Fabryce Fartuchów i Halek

Hermana Grossbart,

przy ulicy Gęsiej № 2.

przyjmują się falbanki do plisowania. Tamże są potrzebne panny do maszyny. 1474

OGŁOSZENIE.

Zarząd Okręgowy Intendentury Warszawskiego Okręgu Wojskowego, podaje niniejszem do wiadomości, iż w dniu 16 (28) Maja r. 1883, odbędzie się w tymże Zarządzie licytacja stanowcza, głośna i przez opieczętowane deklaracje, na reparację części składających polowę namioty żołnierskie, a mianowicie:

Małej reparacji potrzebujących:

Okryć płóciennych	sztuk	10,830.
Powrozów	„	52,158.
Podpór drewnianych	„	640.

Większej reparacji wymagających:

Okryć płóciennych	sztuk	1,910.
Podpór drewnianych	„	932.

Ceny deklarowane być powinny od sztuki na każdy rodzaj roboty i na każdy z wymienionych przedmiotów osobno.

Dla pewności dotrzymania przyjętego zobowiązania się żądanem jest wadium, w gotowiznie lub wartościach pieniężnych, przyjmujących się tytułem kaucji, wynoszące 20% od summy przedsiębierstwa.—Przystępujący do licytacji głośnej, składają wadium w ilości rs. 300, z tem, iż wrazie utrzymania się na licytacji cen wymagających w summie ogólnej dodatkowego wadium, ofiarujący takowe ceny winien uczynić to uzupełnienie, nie wychodząc z sali licytacyjnej, w przeciwnym bowiem razie pozbawionym zostanie złożonego wadium.

Podania o przypuszczenie do licytacji głośnej, jakoteż i deklaracje opieczętowane, opatrzone jedne i drugie markami stemplowemi **sześćdziesięcio-kopiejkowemi,** złożone być powinny w Zarządzie Okręgowym Intendentury w Warszawie do godziny 11 zrana dnia wyznaczonego na licytację; po upływie zaś tego czasu wcale przyjmowanemi nie będą.

Mający przyjąć udział w licytacji głośnej, w podaniach swych wyrazić obowiązani: a) imie, nazwisko, stan i miejsce zamieszkania; b) w jakich mianowicie wartościach pieniężnych składają wadium, oraz c) datę podania.

Też same szczegóły zawierać powinny i deklaracje opieczętowane, a oprócz tego: a) zgodzenie się przyjęcia na siebie powyżej wymienionego przedsiębierstwa, bez żadnej zmiany, z zastosowaniem ścisłem warunków i b) ceny, literami wypisane, w których przyjęte są tylko ułamki $^3/_4$, $^1/_2$ i $^1/_4$ kopiejki.—Podskrobywania w deklaracjach opieczętowanych miejsca mieć nie mogą; wszelkie zaś poprawki objaśnione być powinny.

Kopertę, zawierającą w sobie deklarację opieczętowaną, zaadresować należy w tych słowach: „Deklaracja do Zarządu Ogręgowego Intendentury w Warszawie, w celu przyjęcia udziału w licytacji na dzień 16 (28) Maja roku 1883 oznaczonej, na reparację polowych namiotów żołnierskich."

Deklaracje, nie odpowiadające powyższym wymaganiom, wcale uwzględnionemi nie będą.

Warunki dotyczące w mowie będącego przedsiębierstwa, odczytywane być mogą w Zarządzie Okręgowym Intendentury w Warszawie, oraz w Zarządzie składu potrzeb wojskowych w Brześciu Litewskim, każdodziennie w godzinach biurowych posiedzeń. 1408

PRZEWODNIK ADRESOWY.

APTEKI.

Bukaty B. dzierż. Sołtykiewicza. Graniczna 10.
Ekerkunst, Leszno, fabr. wkd min. sztucznych.
Karpiński W. Elektoralna 35.
Kucharzewski H. gł. skł. wód min. Senator. 11.
Szteyner F., apteka dworu J. C. K. M., Krakowskie-Przedmieście 63.
Wenda i Wiorogórski, Krak.-Przedm. 47.

APTECZNE MATERJAŁY i SKŁADY FARB.

Lipiec M., Graniczna 14.

ARTYSTYCZNE ZAKŁADY.

Gorzelewski. Mazowiecka 11 malarnia porcel.

BŁAWATNE TOWARY.

Brüner Ludwik, Żel. Brama przy ogr. Saskim 2.
Gurtzman F., r. Żab. i Żel. Bramy 413a, i płótna.
Jarzębski L., Nowy-Świat 57. Towary tanie.
Rosenberg Żabia, wpr. br. ogr. Sask. sklep N. 6.
Szyszka i Ska. Żel. Brama, przy ogr. Saskim 2.

BROŃ i PATRONY.

Bekker K. & J., fabr. i skład hurt. (znaczny rab. hurt.) i detaliczny. Krak.-Przedmieście 38.
Stapf J. Nowy-Świat 41, fabryka i strzelnica.
Ziegler Robert, fabr. i skład, największy wybór. Znaczny rabat hurtowy. Długa 29.

CUKIERNIE.

Kwieciński E. Leszno 28, warsz. fabr. czekolady
Salis G., dawn. Ferrari, Plac Teatralny 7.
Zawistowski J., cukiernia i specjalna fabryka cukrów i lodów, Plac Bracki.

CZYTELNIE.

Jeleński J. Nowy-Swiat 4. Bielańska 9.
Krankowski, Praga, ulica Targowa 155.
Kulikowska Kasylda, Elektoralna 7.

DENTYŚCI.

Idzikowski. Leszno 1, od godziny 10 do 6.
Neumark H. Długa 31, obok hot. Niemieckiego.
Neumark M. Tłomackie 9, dawn. Długa 31.

FORTEPIANY (fabryki).

Dütz Jan. Elektoralna 20, specjalnie pianina.
Hildt J., dawn. Antoni Hofer, Elektoralna 6.

FOTOGRAFICZNE ZAKŁADY.

Krajewski Wład., Krak.-Przedmieście 7.

FRYZJERZY i PERFUMERJA.

Szulc Teofil, Bielańska 7, hotel Krakowski.

GALANTERJA.

Benzef i Ska, Senatorska 20, dom Kaftala.
Blumenberg, d. Wernic, Kr. Prz. 85, d. Rezlera.
Brüner N. S. et Co., Hotel Europejski.
Drews Jan, Senatorska róg Bielańskiej 16.
Kaniewski W., Senatorska 22, filja Senat. 6.
Straus A., Marszałk. 50a, zabawki i fajerwerki.
Wortman L. Wierzbowa 3, Miodowa 1.

GILZY (fabryki).

Ożarow et Co., Chmielna 4, wprost Belle-Vue.

GORSETY (fabryki).

Haehle Gustaw, skład gorsetów parys., trykotarzy i tiurniur, Świętokrzyska 11.
Steiner Wilhelm, największa parowa fabryka gorsetów. Świętokrzyska 24.

HAFTY SZWAJCARSKIE.

Górski A., Elektoralna 25, koronki, bawełny do haftu i znaczeń, sprzedaż hurt. i detaliczna.

HERBATA (składy).

Wilenkin L., Królewska 10, obok Giełdy.

JUBILERZY.

Arszagi Józef et Co., Wierzbowa 612 (n. 1).
Grodzicki Wacław, Krak-Przedmieście 51.
Kalhorn A., Krakowskie-Przedmieście 77.
Korngold Naftal, Nalewki 10.
Radke G. & Żelisławski A., Miodowa 2.
Rosenband Stanisław, Nalewki 14.

KANTORY WEKSLU.

Neumark Gabrjel, Miodowa 3.

KAPELUSZE (fabryki).

Dubrowitz Max, (słomkowe) Świętojers. 30.
Leonard, Miodowa 11, wyr. kraj. Ceny niskie.
Młodkowski Jan, Elektoralna 21, zagr. i kraj.
Truchliński W., Marszałk. 65, kapel. i czapki.
Weigt T., Krak.-Przedm., róg Królewskiej wyborowe kapelusze krajowe i zagraniczne.
Weigt T., ulica Długa, róg Miodowej, najtańsze i najlepsze kapelusze krajowe.
Wilfert L., Senatorska 2, kap. zagranicz. i kraj.

KSIĘGARNIE i SKŁADY NUT.

Gebethner & Wolff, Krak.-Przedm. 15.
Orgelbrand Maur., N-Świat 67, Senators. 22.
Sennewald Gustaw, Miodowa 4.

KSIĘGI HANDLOWE (fabryki).

Bock Artur, Warszawska fabryka ksiąg handlowych. Bednarska 8.
Haempel & Ehrling, Rymarska 8.
Kreusch Wilhelm, Żabia 4, główny skład ksiąg buchalteryjnych, istniejący od 1828 r.
Winkler M., Tłomackie 9, księgi handlowe.

KWIATY (fabryki).

Eliza, Nowy-Świat 67, kwiaty paryzkie.

LAKIERY i FARBY OLEJNE (fabryki).

Karpiński i Leppert, Elektoralna 33.

LECZNICE DLA ZWIERZĄT.

Warszawska lecznica, Sienna 6a.

LITOGRAFJE.

Bukaty i Ska. lit. pośpieszna, Świętojerska 12a
Kohn Henryk, litogr. artyst., Elektoralna 3.

MASZYNY i ODLEWY (fabryki).

Berent T. & Adolph J., Wronia 33, Maszyny, osie, sikawki, pompy, zaluzje (okiennice).
Gerlach & Co., Srebrna 8, maszyny pomocnicze dla fabryk i rzemiosł.

MEBLE (magazyny).

Dzięgielewski J., Świętokrzyska 8, zakłady stolarskie, tapicerskie i roboty dekoracyjne.
Fitzke Wilhelm, Nowy-Świat 30.
Frumkin Zcia, Rybaki 10, największy wybór wszelkich łóżek żelaznych, kołysek, mebli ogrodowych it. p., po cenach nizkich.
Globus P., Krak.-Przedm. 54, wprost h. Sask.
Mursztyn A. r. Bielańskiej 8, nowe używ. dekor.
Otwinowski T., Nowy-Świat 38. Zakłady stolarskie, tapicerskie i dekoracyjne, oraz meble gotowe.
Piechowski i S-ka, Marszałk. 60, róg Placu Zielonego, meble nowe i używane, dekoracje.
Rabong K., N. Świat 60, nowe, uż. dekor. eg. 1845.
Taruowki J. i Ska, Królewska 23, meble wszelkiego rodzaju po cenach zniżonych.
Załęski i Ska, Marszałk. 63, meble i rob. dekor

MUSZTARDA (fabryki).

Arthur & Co., fabryka parowa, Leszno 4.
Szweitzer A., parowa fabryka, Królewska 19.

NACZYNIA KUCHENNE i GOSPODARSKIE.

Anderszewski W., Marszałkowska 69, wyroby blaszane i trumny metalowe.
Bernstein A., Graniczna 9, meble żelazne.
Schreder E., plac Bankowy 31, róg Żabiej.

NICI i NORYMBERSZCZYZNA.

Frybes F., Żabia 4, sklep. 10, galanterja i guziki.
Ludwig A., Senatorska 496, obok Penkali.
Klink A., Żabia 4, galanterja i guziki,
Rotter F. & Co., Żabia 7, Pończochy i koronki.
Schiwuj H., N.-Świat 51, włóczki, rob. kanw.
Schreiber J., Żabia 3, wyroby pończosznicze.

OBUWIE DAMSKIE (fabryki).

Blechschmidt Stanisław. Obuwie damskie, Nowy-Świat 58 i Czysta 2.

OGŁOSZENIA DO DZIENNIKÓW.

Rajchman i Frendler, Senatorska 13.

OPTYCY.

Berent i Plewiński, Krak.-Przedm. 65.
Bogdański K., Wierzbowa 4, b. hot. Angielski.

PIECE (fabryki).

Stalewscy A. E. (dawniej), Tamka 17.

PIECE ZAGRANICZNE.

Cohn & Leichtentritt, Orla 7, kominki, majoliki, posadzki z terakoty, rury gliniane.

PIÓRA STRUSIE (fabryki).

Gliwic F., Senatorska 20, i fantaz., ceny nizkie.
Sachs Emanuel, pierwsza warszawska fabryka, Tłomackie 9, 1-sze piętro.

PISMA PERJODYCZNE (redakcje).

Słownik geograficzny, Długa 47.
Rola, wydawca J. Jeleński, Nowy-Świat 4.

PŁÓTNA i BIELIZNA (magazyny).

Gałkowski L., Marszałk., 59a, róg Świętokrz.
Jankowski R., Krak-Przedm. 15, dom Potock.
Józefi Ska, Elektoral. 5. Cenniki wysełą gratis.
Straus L., Nowy-Świat 43, pościel gotowa.

POŃCZOSZNICZE WYROBY (fabryki).

Haehle Gustaw, Świętokrzyska 11.

POŚCIEL GOTOWA.

Chełstowski J., Czysta, hotel Europejski.
Jaworski Jan, Nowy-Świat 67.

POWOZÓW (fabryki).

Berger Karol, Leszno 6, wprost Rymarskiej.
Diermajer A. Leszno 67.
Geyer Henryk, dawn. Korycki, Leszno 26.
Hertel A., Leszno 21.
Loretz F., Leszno 24.
Michałowski P., Elektoralna 8, od Orlej 1.
Wernik Józef i syn, Orla 3.

POWOZÓW NAJEM.

Dąbrowski Ignacy, Chmielna 10.
Geyer, Leszno 26, lewa oficyna, 1-sze piętro.
Hegner J., Nowy-Świat 51, dom hr. Stadnickiej
Hotel Europejski, Krak.-Przedmieście.
Hotel Paryzki, Bielańska 9.
Hotel Polski, Długa 27.

RESTAURACJE.

Herkulanum, Krak.-Przedm., róg Bednarsk.
Snowacki Stanisław, Długa 17.
Tomasz Kosiński, (pierwszorzędna) gabinety z fortepianami, hotel Angielski.

SZKŁO, PORCELANA, FAJANS.

Chwastkiewicz F., Miodowa 1.
Madenberg B. Przejazd 9, nacz. kuch. lampy.
Małczanow Michał, Zimna 5, kryszt. szkło.
Petrych J. i Ska, Rymarska 2, róg Senatorsk.
Schiffner A., róg Senatorskiej i Bielańskiej.

SZUWAKSU (fabryki).

Gliński S., szuwaks, atrament, N.-Świat 67.

TABACZNE WYROBY (składy).

Greczny S., skład hurt., detal. Nowy-Świat 35.
Podymowski St., skład hurt., Nalewki 13.
Wertenstein J., skład hurt. Przejazd 11.

UBEZPIECZENIA (Towarzystwa).

„Rossja" (ogn. i życiowe), reprez. Marszałk. 56.

WINA (składy hurtowe).

Dobrycz S. & C., dost. dw. JCKM., egz. od 1790.
Simon i Stecki, dost. dw. JCM., Krak-Prz. 36

WINA KRYMSKIE i KAUKAZKIE.

Stein Herman & Co., Marszałkowska 53.
Zurabow J. Gr., Senatorska 25.

ZEGARMISTRZE.

Gołembiowski J., zeg fach. Bielańska 1.
Smalec Piotr, zeg. fach. Mazowiecka 2.
Zawistowski K., Wierzbowa, gmach teatru.

ZNAKI METALOWE i PISANE (fabryki).

Bitschan P., Długa 47, i aparaty kościelne.
Poznański Józef, Długa 41.

ŻELAZNE WYROBY (składy).

Straus A., Długa 39, filja Marszałkowska 50a

W Drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою — Варшава 10 (22) Мая 1883 г.

Redaktor Wacław Szymanowski. — Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski. — Wydawca Gustaw Gebethner.